

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Środa, 13 lipca 1955 roku

Rok IV. Nr 165 (866)

W Mechęcinie pow. Kołobrzeg powstała spółdzielnia produkcyjna

11 bm. we wsi Mechęcino w powiecie kołobrzesckim powstała nowa spółdzielnia produkcyjna III typu. 18 członków, którzy weszli na drogę nowej zespołowej gospodarki, wnieśli do spółdzielni 125 ha ziemi ornej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że poważną rolę w organizowaniu spółdzielni odegrała mechęcina młodzież ZMP-owska i dlatego, w uznaniu jej zasług, spółdzielnia postanowiła nazwać swą spółdzielnię imieniem „V Festiwalu Młodzieży”.

Przewodniczącym spółdzielni został tow. Teodor Bączkowski.

Na cześć 22 Lipca

Załoga TOR w Słupsku realizuje zobowiązania

W najlepszych oborach w kraju

Z licznych zakładów produkcyjnych i instytucji naszego województwa napływają meldunki o realizacji zobowiązań lipcowych.

W warsztatach TOR w Słupsku np. wielu członków załogi już zrealizowało swoje zobowiązania. Np. Michał Cieras — inicjator czynu lipcowego w warsztatach — wykonał do 21 czerwca 29 głowic ponad plan, realizując w ten sposób swoje zobowiązanie. Na ukończeniu jest mlócarnia, którą podjęli się wykonać pracownicy działu mlócarni.

Brygada Leonarda Mickiewicza remontująca silniki ciągników „Zetor” wykonała już 80 proc. robót przy remoncie 3 silników. Józef Finor kończy prace przy ponadplanowym remoncie silnika i ciągnika „Urus”.

Z zaoszczędzonych materiałów ob. Lasak wykonał ponad plan panewki główne i korbowodowe do 4 silników typu KD. Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi ponad 39 tysięcy zł i zostały one już wykonane w 80 proc.

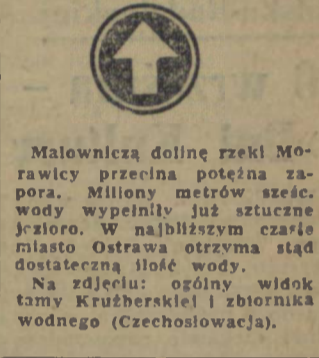
Załoga TOR w Słupsku podjęła ponadto dodatkowe zobowiązanie: wykonania pompy wodnej o napędzie silnikowym dla spółdzielni produkcyjnej Bęcino w pow. słupskim, a pracownicy Paul, Lewoniec, Mickiewicz i inni podjęli się przepracować w tej spółdzielni 50 dni w czasie żniw.

Również w wielu innych zakładach załogi realizują swoje zobowiązania lipcowe. Np. załoga MPGK w Szczecinku postanowiła wywieźć z placu przy ul. 3 Maja 500 m sześcioguzu. Prace wykonano w 80 proc. Pracownicy gazowni w Szczecinku wyremontowali we własnym zakresie stare piece oraz naprawili odsmałacz i wózek wyrotowy do gaszenia.

(W. T.)

Delegacja rządowa WRD przybyła do Moskwy

MOSKWA. Dnia 12 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Ho Chi Minhem na czele.



Malowniczą dolinę rzeki Morawicy przecina potężna zapora. Miliony metrów sześciu wody wypełniły już sztuczne jezioro. W najbliższym czasie miasto Ostrawa otrzyma stałą dostateczną ilość wody. Na zdjęciu: ogólny widok tamy Krutberskiej i zbiornika wodnego (Czechosłowacja).

Rekord Klawitera „w niebezpieczeństwie”

Znana w całym kraju z wysokiej mleczności krow obora w PGR Cecenowie zespół Główny w woj. koszalińskim nie należy już obecnie do wyjątków. Osiągnięcia brygady hodowlanej Klawitera, która uzyskała w ub. roku przeciętnie 5 674 litrów mleka od jednej krowy, przekraczając roczny plan udoju o 65 tys. litrów,

zmobilizowały inne brygady hodowlane PGR do pracy nad podniesieniem mleczności krow.

Wiele z tych brygad dzięki właściwemu żywieniu, dbałości o higienę obór, zabezpieczeniu odpowiedniej ilości pasz oraz stosowaniu racjonalnych zabiegów zootechnicznych, już w I półroczu br. osiągnęło przeciętną mleczność krow zbliżoną do wydajności krow z obory Klawitera. Np. brygada hodowlana Podlesnego z PGR Nieciszewo uzyskała w ciągu sześciu miesięcy br. ponad 2 700 litrów mleka o zawartości 3,8 proc. tłuszczu od jednej krowy.

W tym roku brygada Podlesnego postanowiła osiągnąć

ponad 5 600 litrów mleka od krowy i w ten sposób pobić dotychczasowy rekord mleczności krow obory Klawitera.

Z tą samą myślą pracują nad uzyskaniem większej mleczności krow także brygady hodowlane: Kapłona z PGR Przyborówka, pow. Szamotuły w woj. poznańskim, Gila z zespołu PGR Skorzyno w woj. koszalińskim i inne. Brygady te w I półroczu br. uzyskały już przeciętną od jednej krowy wysoko ponad 2 tysiące litrów mleka. Wydajność krow w tych oborach w dalszym ciągu wzrasta, a zatem istnieje wszelkie możliwości, że rekordowa mleczność obory PGR w Cecenowie zostanie w tym roku pobita.

Kopalnie „Piast” i „Silesia” wykonały zadania Planu 6-letniego

STALINOGROD. W dniu 11 bm. dwie kopalnie — „Piast” i „Silesia” — pierwsze w górnictwie węglowym wykonały nałożone na nie zadania Planu 6-letniego. Załogi tych kopalń udowodniły, że dobrze organizowana z roku na rok praca, przemyślany rozwój frontu roboczego i postępy mechanizacji — prowadzą do wielkich sukcesów.

Z sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

PEKIN. Druga sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych kontynuuje obrady.

11 bm. komisja budżetowa Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych rozpoczęła dyskusję nad projektem sprawozdania z wyko-

niań budżetu państwowego w 1954 roku i nad projektem budżetu na rok 1955.

Trwała również dyskusja nad poszczególnymi działami preliminarza budżetowego na rok 1955. Specjalni przedstawiciele Ministerstwa Finansów udzielali posłom niezbędnych wyjaśnień.

11 bm. toczyła się w dalszym ciągu w komisjach dyskusja nad projektem pierwszego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej ChRL.

Przyjęcie w ambasadzie Mongolskiej Republiki Ludowej w Moskwie

MOSKWA. 11 lipca ambasador Mongolii w ZSRR D. Adiubisz, wydał przyjęcie z okazji 34 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli między innymi pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, W. M. Motow i M. Z. Saburow, zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. N. Kosygin, Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow, Przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Puzanow, ministrowie ZSRR, ministrowie RFSRR.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Indonezji i Burmy

WARSZAWA. 12 bm. wyjechała z Warszawy do Indonezji i Burmy polska delegacja handlowa. Celem wyjazdu delegacji jest przygotowanie zawarcia z tymi krajami międzypaństwowych umów handlowych.

Komunikat

Bułgarskiej Agencji Telegraficznej

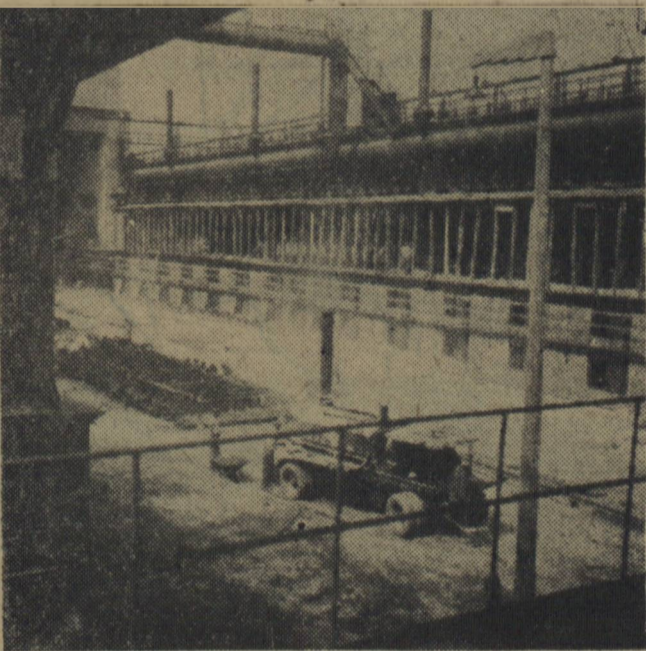
SOFIA. Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 6 lipca br. oddział bułgarskiej straży granicznej patrolujący granicę w odległości 250 metrów od brzoju rzeki Rez-

waia w pobliżu wsi Seliwarewo został ostrzelany przez dwóch żołnierzy tureckich znajdujących się na terytorium Turcji.

W związku z tym rząd bułgarski wystosował notę protestacyjną do rządu tureckiego.

Trzecia bateria koksownicza w hucie im. Lenina



W najbliższych dniach trzecia bateria koksownicza w hucie im. Lenina da pierwszy koks. Temperatura jej wnętrza osiągnęła już wymaganą wysokość. Maszyna wsadowa jest już również gotowa.

Na zdjęciu: prace wykończeniowe przy trzeciej baterii koksowniczej.

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Hasła zamieniane w czyn

Czyn festiwalowy porwał najszerze rzesze młodzieży naszego województwa. Hasło: „Najlepsi w pracy, nauce i sporcie — na Festiwal” młodzież realizuje w codziennej praktyce. Wyteżona praca w re w zespole PGR Trzcinnio i miasteczkim POM-ie.

Mieczysław Pilch pracuje w gospodarstwie Czarnica dopiero od roku. Wraz z żoną przy był z Łodzi w pierwszych szeregach pionierów. Nietrawne początki w brygadzie polowej nie załamały go. Do czynu festiwalowego stanął już w kwietniu. Zobowiązał się wów czas poświęcić akcji siewnej każdą niedzielę, a oprócz tego pielęgnować 0,5 ha kartofli. Młody pionier legitymuje się wspaniałymi wynikami swej pracy — prawie codziennie wykonuje 300 proc. normy i nie bez słusznej dumy wspomina, jak raz udało mu się nawet osiągnąć 1000 proc. Nie sposób wliczyć wszystkie czy-

ny Mietka. Nie bez podstawy oceniania go w dykcji jak najbardziej pozytywnie, a koledzy jednomyślnie wystawili mu mandat uczestnika na warszawski Festiwal. Zresztą nie tylko jemu. Pozdrowienia pionierskiej bractwa zawiozł uczestnikom Festiwalu i kolegom z rodzinnego miasta Prochera, Ciupiński, Białas, Bączak, Sikorska. Opowiedzą im o tym, jak trudem swoich rąk budują socjalizm na koszalińskiej wsi.

Załoga miasteczkowego POM-u to sama prawie młodzież. I oni nie pozostali w tyle za kolegami z Trzcinnia. Zobowiązali się o dwa dni skrócić w powiecie akcję siewną, postanowili oszczędzać na każdym hektarze 0,5 kg paliwa, zbudować przy POM-ie dwa boiska sportowe. Dziś mogą zameldować o wykonaniu podjętych przez siebie prac.

(Dokończenie na 2 str.)

Przed żniwami Główne kierunki przygotowań

Co trzeba uczynić, by w pełni i w terminie wykonać wszystkie zadania kampanii żniwno-omłotowej, kampanii, która ma niezmiernie doniosłe znaczenie zarówno dla wsi jak i dla całego kraju? Co trzeba zrobić, by kampania żniwno-omłotowa pomyślnie uwieńczyła naszą całoroczną bitwę o chleb, o surowce rolnicze, o dobre plony w roku przyszłym? Pod takim hasłem toczyła się ostatnio w Koszalinie narada aktywno-partijno-gospodarczego o przygotowaniu do żniw w naszym województwie, jednocześnie wysunęła główne kierunki w walce o sprawne przeprowadzenie tej ważnej kampanii.

Narada aktywno-partijno-gospodarczego o przygotowaniu do żniw w naszym województwie, jednocześnie wysunęła główne kierunki w walce o sprawne przeprowadzenie tej ważnej kampanii.

O LEPSZĄ JAKOŚĆ REMONTÓW

TERMINOWYM sprzęcie zbroń zdecydowanie należyte przygotowanie i pełne wykorzystanie maszyn żniwnych, dobra organizacja pracy, a przede wszystkim polityczna mobilizacja pracujących wsi, załóg POM i PGR oraz wszystkich rezerw sił roboczych.

Remonty maszyn żniwnych w naszym województwie przebiegają w tym roku znacznie lepiej niż w ubiegłym i w zasadzie w większości POM, GOM i PGR, za wyjątkiem POM w Walczu, Kaliszu Pomorskim i kilku innych są już na ukończeniu. Przebieg tych remon-

tów winno przyspieszyć lepsze ostatnio zaopatrzenie naszego województwa w poważną ilość części zamiennych do traktorów i maszyn. Jest jednakże druga sprawa wiążąca się z przygotowaniem maszyn żniwnych — jakość remontów. Pod tym względem jest jeszcze źle. Uczestnicy narady przytoczali szereg przykładów, świadczących o bezstrasnym kierownictwie POM, GOM i PGR. Oto w POM Tychawo nikt nie zadął sobie trudu, aby sprawdzić przydatność do pracy wyremontowanych snopowiązałek i traktorów, niedbale wyremontowane maszyny w POM Kalisz Pomorski, poważnie zastrzeżenia budzi jakość remontów w POM Złotów, Człuchów i in.

W roku ub. niedbale przygotowane maszyny opóźniły gromadzenie żniw. Nagminnym wzrostem zawiściem były szczerzenie częste awarie snopowiązałek. No, w POM Kalisz Pomorski już pierwszego dnia po wyjściu do żniw duża ilość niewłaściwie przygotowanych snopowiązałek uległa uszkodzeniu, poważnie opóźniając przebieg prac. W tym roku, kiedy nastąpi poważne spiętrzenie (Dokończenie na 4 str.)

Delegacja rolników radzieckich wyjechała do USA

MOSKWA. 11 bm. odjechała z Moskwy do Stanów Zjednoczonych delegacja pracowników rolnictwa ZSRR. Na czele delegacji stoi zastępca ministra rolnictwa W. Maczkiewicz.

LONDYN. 11 bm. przybył do Londynu minister rolnictwa ZSRR I. A. Benediktow, który stoi na czele delegacji rolników radzieckich przebywającej w Anglii na zaproszenie dziennika „News Chronicle”. W skład delegacji wchodzi przedstawiciel ministerstwa przedstawił miłośnikom rolnictwa, pracownicy nauki, przewodniczący kół chłopskich i dyrektorzy stacji maszynowo-rolniczych.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni

Polsko-Radzieckiej

30 września – 9 października

»Dni Kultury Białoruskiej«

WARSZAWA. Wśród wielu różnorodnych imprez tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który trwać będzie od 9 września do 9 października, szczególnie ciekawie zapowiadają się przewidziane na ostatnią dekadę „Miesiąca”. W dniach 30 września – 9 października w całym kraju trwać będą bo

Rozbieżność w partii przesiedleńców

Dymisja dwóch ministrów bońskich

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, obaj ministrowie z ramienia BHE (stronictwa przesiedleńców) Theodor Oberlander i Waldemar Kraft złożyli w poniedziałek na ręce Adenauera prośbę o dymisję. Jednocześnie zakomunikowali oni, że występują z BHE. Tym samym Oberlander rezygnuje także ze stanowiska przewodniczącego tego stronictwa.

W ten sposób spory w łonie BHE doszły do punktu kulminacyjnego. Polityka bez-

Młodzież niemiecka nigdy nie dopuści by militaryści wysłali na Wschód napastnicze armie

WARSZAWA. W związku z 5 rocznicą podpisania Układu Zgorzeleckiego, Centralna Rada Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesyła do Zarządu Głównego ZMP telegram z serdecznymi pozdrowieniami. „W imieniu milującej pokój młodzieży niemieckiej — czytamy między innymi w depeszy — zapewniamy Was Kochani przyjaciele, że uważamy granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i przyjaźni i nigdy nie dopuścimy, by imperialiści i militaryści niemieccy posłali na Wschód napastnicze armie”.

W dalszym ciągu depeszy Centralna Rada FDJ pisze o

wielkim zapale, z jakim przegołowie się młodzież niemiecka do V Światowego Festiwalu. „Młodzież, niemiecka — czytamy w depeszy — przybędzie na V Światowy Festiwal z nowymi osiągnięciami w walce o zjednoczone, milujące pokój i demokratyczne Niemcy”.

„Niech żyje niemiecko-polska przyjaźń!”
Niech żyje ZMP!

Rowerem dookoła świata

WARSZAWA. Do Warszawy przybył niezwykle gość z Indii — 32-letni Misrilal Jayaswal. Przed trzema laty wyruszył on w podróż dookoła świata, którą odbywa częściowo na rowerze. W czasie swej podróży głosi on idee pokoju i przyjaźni między narodami.

Misrilal Jayaswal wyjechał z Indii 4 kwietnia 1952 roku i przebył dotychczas na rowerze około 50 tysięcy kilometrów. W czasie swej pełnej przegrody odwiedził między innymi Egipt, Kenię, Tanganikę, z Afryki udał się okrętem do Turcji, a następnie przez Bułgarię, Jugosławię, Austrię, Węgry i Czechosłowację, przybył do Polski.

W czasie pobytu w CSR Jayaswal został przyjęty przez Prezydenta Czechosłowackiej Republiki — A. Zapotockiego.

W Polsce pragnie on, poza zwiedzaniem kraju, pozostać na okres Festiwalu. Misrilal Jayaswal prowadzi dziennik podróży, na podstawie którego po powrocie do kraju zamierza napisać książkę o swej podróży dookoła świata.

W dniu 11 bm. przewodniczący Polskiego Komitetu Obrobców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz przyjął Misrilala Jayaswala w siedzibie PKOP. Jarosław Iwaszkiewicz wpisał się do księgi pamiątkowej turysty z dalekich Indii.

Niech żyje pokój i przyjaźń!” — brzmia ostatnie słowa depeszy.

Dalszy ciąg procesu grupy agentów wywiadu amerykańskiego i angielskiego

OSTROWIEC. W dalszym ciągu toczącego się w Ostrowcu procesu grupy szpiegów wywiadu amerykańskiego i angielskiego składają zeznania oskarżony Adam Stępień, b. inżynier działu technologicznego huty w Ostrowcu.

Oskarżony przyznał, że w czasie pierwszego pobytu N. Idzikowskiego w kraju przekazał mu informacje o produkcji huty w Ostrowcu oraz o pewnej jednostce wojskowej, zaś w raportach nadsyłanych później na wskazany adres w Niemczech zachodnich rozszerzał te wiadomości na wymi informacjami.

Ponadto Stępień przyznał, że dostarczył również N. Idzikowskiemu informacje dotyczące pewnego typu polskiego czołgu.

Z kolei składa zeznania oskarżona Wiesława Idzikowska, żona Wiesława Idzikowskiego. Potwierdza ona, że mąż i szwagier dostarczył N. Idzikowskiemu szereg informacji szpiegowskich z dziedzin gospodarczej i wojskowej oraz przyznaje, że sama dostarczyła mu informacje na temat służby sanitarno-medycznej w wojsku, które wylądowała od swej koleżanki.

Umacniają się dobrosąsiedzkie stosunki między ZSRR i Finlandią

MOSKWA. 11 bm. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Fińskiej w

ZSRR E. A. Vuori, który wręczył listy uwierzytelniające.

W przemówieniu wygłoszonym podczas wręczenia listów uwierzytelniających ambasador E. A. Vuori wyraził zadowolony z faktu, że w ostatnich latach umocniły się stosunki fińsko-radzieckie oparte na zasadzie pokojowego, do brzosąsiedzkiego współżycia.

K. J. Woroszyłow stwierdził, że wyrazem szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między ZSRR a Finlandią są korzystne dla obu stron stosunki handlowe i inne stosunki gospodarcze oraz stałe kontakty między organizacjami naukowymi, społecznymi i artystycznymi obu krajów, jak również rozmowy między przedstawicielami rządów radzieckiego i fińskiego w sprawie stosunków fińsko-radzieckich i w sprawie problemów międzynarodowych będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

— Samo życie, codzienne stosunki między naszymi krajami — powiedział K. J. Woroszyłow — dowiodły, że układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR i Finlandią był i będzie nadal trwałą podstawą rozwoju stosunków między naszymi krajami w duchu dobrosąsiedzkiego współżycia i wzajemnego zaufania.

Po zeznaniach osk. Wiesławy Idzikowskiej sąd z uwagi na to, iż dalsze zeznania oskarżonych dotyczyć mają szczegółów zbieranych przez nich informacji szpiegowskich — zarządził tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności rozprawy zeznania składa osk. Sabina Kozera.

Ujęcie grupy szpiegów w WRD

HANOI. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w prowincji Quang Binh ujęto ostatnio grupę szpiegów, którzy pracowali na rzecz wywiadu amerykańskiego i kilki Ngo Dinh Diema.

Zadaniem grupy, na czele której stał Hoang Hinh Czau, było zbieranie wiadomości szpiegowskich i organizowanie oddziałów dywersyjnych. Dywersanci mieli niszczyć zbiory, wysadzać w powietrze tany i mosty oraz mordować pracowników aparatu państwowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Ananasy... pod Walbrzychem

WALBRZYCH. W PGR Lubiechów pod Walbrzychem znajduje się w szkółkach „sad ananasowy”, liczący ponad 500 drzewek.

Przed dwoma zaledwie laty rosy tu drzewka ananasowe w stanie zdzielałym i dopiero od momentu objęcia kierownictwa ciepłarni przez Karola Aibla, który otoczył drzewka fachową opieką — rozpoczęto racjonalną hodowlę ananasów.

Obecnie w PGR Lubiechów dobiega końca budowa jeszcze jednej ogromnej szkółki dla dalszych drzewek ananasowych.

Ogrodnicy z Lubiechowa przypuszczają, że już w przyszłym roku będą mogli skosztować smacznego owocu — ananasów z własnej plantacji.

65-kg sum w sieci

OLSZTYN. Z bogatym połowem wrócił ostatnio z łowiska na jeziorze Sntardwy, brygada rybacka Bogacza z zespołu PGR Mikołajki. Złowiła ona m. in. sumę o wadze 65 kg. Ryba miała ponad 3 m długości.

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

(Dokończenie z 1 str.)

Dobrze znają towarzysze pracy Stanisława Usłianowski. Młodego traktorzystę darzą spódmiejsciem obywatelom zafiansem. Bo i są wszelkie dane ku temu. Do planowanego terminu zakończenia wiosennych prac polowych brakowało jeszcze kilka dni, a ze spódmiejsciem pól w Trzebiecinie zjeżdżał już błyszczący i czysty „Zetor” Ustianowski. Gotów w każdej chwili do innych prac. Pozazdrościli mu sławy jego koledzy Edward Kulak i Jan Traczyński. W szlachetnej rywalizacji ta doborowa trójka uzyskała nie przeciętne rezultaty i wszyscy znaleźli się na liście kandydatów na uczestników warszawskiego Festiwalu.

Nie pobija rekordów w polu ani Ustianowski ani jego koledzy, jeżeli nie otrzymają z warsztatów dobrze wyremontowanych ciągników. Nad tym zaś czuwa m. in. 19-letni towarzysz Zygmunta Olejarczyk. Miesiące w miesiące na pierwszym miejscu wśród warsztatowców miasteczek POM-u figuruje jego nazwisko — o bok zaś cyfra wykonania planu — 350 proc. Choć praca go absorbuje i zabiera wiele czasu, nie przeszkadza jednak Olejarczykowi myśleć nad ulepszeniami. Złożył dotychczas 9 wniosków racjonalizatorskich, a bezpośrednim ich rezultatem są tysiące złotych oszczędności. Są dobrą pracą i pomoc innym, młodzież powierzyła Olejarczykowi zaszczyt reprezentowania POM-owców w Warszawie.

Mówiąc o przodujących ludziach POM w Miastku nie można pominąć pracowników jego służby agrotechnicznej, a wśród nich cenionej przez wszystkich Emilię Strzępki.

Od niej uczą się mniej doświadczeni koledzy przodujących metod uprawy ziemi. Kierowana przez nią brygada młodzieżowa wysunęła się na pierwsze miejsce. W wiosen-

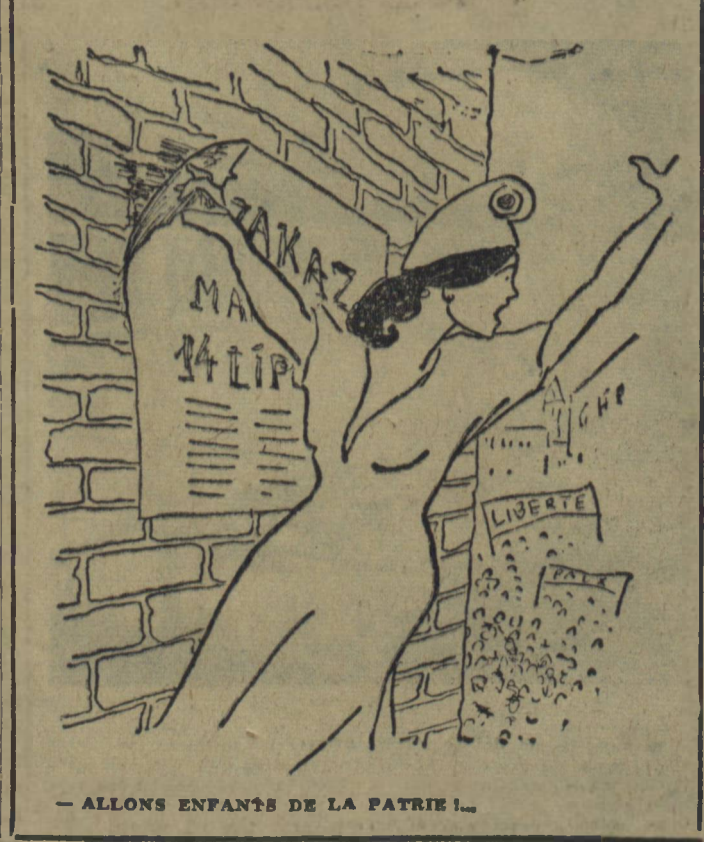
nych pracach polowych osiągnęła 125 proc. normy.

I tak można przejść wszędzie i wzdłuż miasteczki powiat, a wszędzie prawie ujrzymy ten sam obraz. Młodzież gromadnie podjęła festiwalowy czyn. Tak realizuje się hasło: „Najlepsi w pracy, nauce i sporcie — na Festiwal”.

Dumni jest z tych osiągnięć przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP tow. Swacha. Stwierdza równocześnie, że nie wszędzie jednak jeszcze, zwłaszcza na wieś, trafiły festiwalowe hasła. Wszystkie więc organizacje partyjne na wsi powinny pomóc organizacjom ZMP, aby jeszcze bardziej rozwinęło się wśród młodzieży przedfestiwalowe wspólne zawodnictwo, będące wyrazem politycznej realizacji porównawczych idei Festiwalu.

A. OMILANOWICZ

Francuska rada ministrów zakazała odbycia w Paryżu tradycyjnej manifestacji ludowej w dniu 14 lipca. (Z prasy)



Ponura galeria

Amerkańska agencja Associated Press powołując się na kompetentne kóło w Bonn ogłosiła wiadomość o zakończeniu wyboru kandydatów na stanowiska dowódców zach.-niemieckiego Wehrmachtu. Kto są ci dowódcy nowej agresywnej armii, gotowej do rozprawiania w Europie nowej straszliwej pożogi wojennej?

Na stanowisko głównodowodzącego zach.-niemieckim Wehrmachtem wyznaczono Ludwiga Kruevela — generała starszej pruskiej szkoły wojskowej. W 1940 roku Kruevel w randze generał-majora otrzymał dowództwo dywizji czołgów operującej w Jugosławii i zyskał sobie powszechną nienawiść ludności za swe zbrodnicze wyczyny. Za te „zasługi” Hitler osobiście podwyższył go w randze i mianował dowódcą „Afrikakorps”. Kruevel oświadczył wyrażając pogląd, że od działań zach.-niemieckie grać będą przytłaczającą rolę w „unii zach.-europejskiej”.

Szefem sztabu generalnego został Adolf Heusinger — od 40 lat wierny ordonariusz niemieckiego wojska. Za Hitlera brał czynny udział w opracowywaniu planu „Barbarossa”, planu agresji przeciw ZSRR. Po wojnie kierował oddziałem wojskowym urzędu Blanka. Na łamach zach.-niemieckiej prasy Heusinger niejednokrotnie nawoływał do a-

gresji przeciwko wschodnioeuropejskim krajom.



Graf Gerhard von Schwerin — były generał hitlerowski ma obajć według gazet ważne stanowisko w dowództwie. Stary pruski ród Schwerinów — to inkubator germańskiego militarysty. Po I wojnie światowej

Schwerin początkowo był cywilem i nawiązywał kontakty ze swymi przyjaciółmi w Anglii i Ameryce, ale już w 1938 roku wstąpił do armii czynnej — do sztabu generalnego. W czasie ostatniej wojny dowodził 116 dywizją czołgów na froncie wschodnim, którą doszczętnie rozbiły wojska III Frontu Ukraińskiego. Sam Schwerin elastycznie „oderwał się” od nacierającej Armii Radzieckiej i pozostawiając swoje wojsko i sztab, ucieka na Zachód. Jak wiadomo, w Bonn kierują się zasadą: jeden bity na Wschodzie generał znaczy więcej niż dwóch nie bitych na Zachodzie”.

Ostatnim „okazem” tej ponurej galerii jest były generał Hasso von Manteuffel — mianowany na stanowisko głównodowodzącego wojsk lądowych armii bońskiej. W czasie ostatniej wojny był on dowódcą dywizji SS-Grossdeutschland, która

wielu okupowanych krajach Europy. Jako ulubieniec Hitlera Manteuffel szybko awansował i był udekorowany najwyższym wojskowym odznaczeniem faszystów — orderem krzyża rycerskiego z dębowymi liśćmi, mieczami i brylantami. Po wojnie zamiast na ławie oskarżonych zasiadł w fotelu kierownictwa wielkiej firmy handlowej i jako działacz partii SDP („Wolna Partia Demokratyczna”) wszedł do Bundestagu. Jego wystąpienia w Bundestagu wskazują jasno, że militariści nie zadowolili się półmilionową armią. Według doniesień francuskiego „France Observateur” Manteuffel ma zająć też wysokie stanowisko w dowództwie wojsk atlantyckich, wobec czego wielu francuskich generałów i marszałków będzie musiało stawać na baczność przed taką figurą, zajmującą on bowiem o wiele niższe stanowisko.

Można by jeszcze długo przeglądać tę ponurą galerię portretów wodzów nowego Wehrmachtu, ale i to już wystarczy, by zrozumieć jak poważną stanowię to groźbę dla pokoju i jak konieczna jest walka wszystkich milujących narodów przeciw re-militaryzacji i faszyzmowi.

Wg. „Literaturnoj Gazety” — 12



NIE wątpimy, że towarzysze ze Zjednoczenia PGR Koszalin oraz z dyrekcji zespołu PGR Kołobrzeg przywiązują wiele wagi do mechanizacji rolnictwa. Mówi się przecież o tym w Zjednoczeniu na wszystkich niemal naradach produkcyjnych, dyskutuje się w zespole na zebraniach pracowników.

„Mechanizacja rolnictwa wyręcza człowieka”... „mechanizacja pozwala na sprawny sprzęt zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych, siana”. „Dbajcie o swoje maszyny”. „Konservujcie, oszczędzajcie”, „mój ciągnik świadczy o mnie...”. I wiele, wiele podobnych wypowiedzi można usłyszeć z ust kierowni-

KRYTYKA przez obiektyw

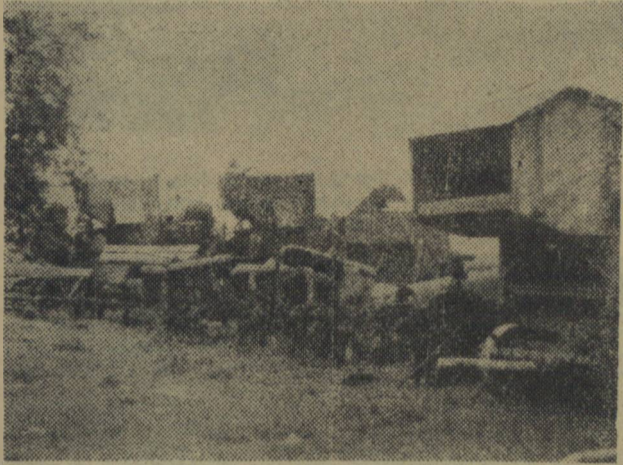
ków działu mechanizacji Zjednoczenia, mechaników zespołowych oraz kierowników poszczególnych warsztatów PGR.

Jesteśmy przekonani, że szereg pracowników mechanizacji i traktorzystów w zespołach PGR uwagi nie wzięło sobie głęboko do serca. Są bowiem zespoły i gospodarstwa PGR, w których maszyny żniwne, ciągniki i kombajny czekają już na rozpoczęcie żniw. Ale jednocześnie są zespoły i gospodarstwa, w

których remonty ciągników oraz maszyn żniwnych wykonane zostały zaledwie w 50 proc. W wielu zespołach opieszałość dyrekcji i brak troski o maszyny żniwne ze strony odpowiedzialnych pracowników mechanizacji do prowadziły do karygodnego stanu rzeczy.

Przykład: zespół PGR Kołobrzeg.

Przenieśmy się teraz na teren warsztatów zespołowych PGR Kołobrzeg, które mieszczą się w Zabrowie.



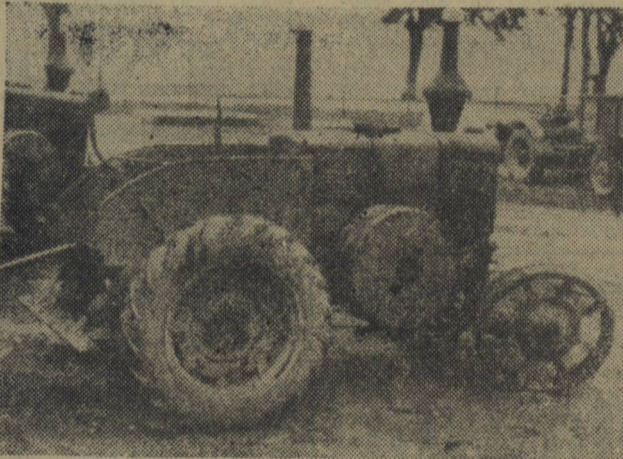
Oto szereg kombajnów i młocarni. Ustawione w nierównym rzędzie oczekują dotychczas na remont. Spośród ogólnego stanu 6-ciu kombajnów, wyremontowano dotychczas zaledwie dwa. Jeden z sześciu kombajnów — również wymagający remontu — znajduje się jeszcze do dzisiejszego dnia w odległym od warsztatów gospodarstwie Drenowo.



Wśród „nieużytecznego złomu” drzemie od kilku lat ciągnik produkcji radzieckiej, typu „KD”. Remonty ciągników tego typu przeprowadzają warsztaty w Stargardzie. Po co wozić tak daleko? Szkoła pieniędzy na transport — tak widocznie rozumują w Zabrowie. A doskonałej jakości ciągnik „KD” zamiast pracować w polu ulega powolnemu „rozszabrowaniu” i wrasta w trawę.

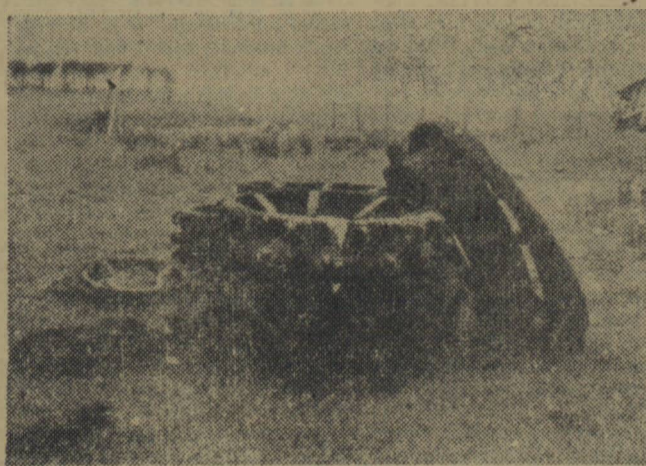


Przyholowany do remontu „Ursus” wygląda coś nietypowo... Spójrzmy na tylne koła. Przecież to nie od „Ursusa”. Ciągnik „zle piono” z różnych części. Niskie koła — dyferencjał prawie wlecz się po ziemi...

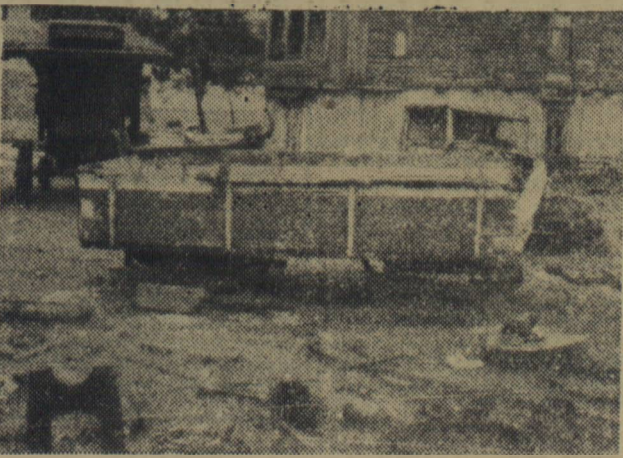


...podczas gdy oryginalne koła na kołcach wyrzucono na złom. Przed tym jednak jakiś „dowcipniś” powycinał osie.

Na co się ta „racjonalizacja” przydała, trudno nam się domyśleć. W każdym bądź razie wierzymy, że pomysł ten doczeka się właściwej „dokumentacji”.



Trudności transportowe zespół rozwiązuje w ten oto sposób. Zdarna do remontu przyczepa traktora spoczywa tu już od kilku lat. Na przednim planie dziesiątki różnych części metalowych. To rzeżono złom. Jeżeli złom, to dlaczego nie trafił dotychczas do składnicy? Huty śląskie czekają przecież na surowiec.



Z problemów koszalińskiego budownictwa (II)

Chcemy być samodzielni

TRUDNO dziennikarzowi prowadzić wywiad, kiedy do pokoju informatora wpadają (dosłownie: wpadają) co chwile rozmaici interesanci. Tak dzieje się podczas mojej rozmowy z inżynierem Grudzińskim, zastępcą kierownika Odcinka Budowlanego nr 5 szczecińskiego ZBM. Drzwi się nie zamykają, ani na moment. Te lefon dzwoni jak opętany.

Do pokoju wchodzi kierowniczka referatu kadr: — Przepraszam inżynierze, przygotowałam wykaz ludzi po niezbędnych do dalszych robot. Inżynier: — Nic nie poradzę, musicie to załatwić przez Szczecin.

Wbiega szofer (pознаłem to po zaolwionym kombinzie): — Podpiszcie, proszę, delegację. Muszę zaraz jechać do Szczecina.

Jeszcze nie wyszedł, a już nadchodzi hydraulik. Skerży się, że brak mu narzędzi do pracy. Prosi o tymczasowe skierowanie — żeby nie marnować czasu — do brygady blacharzy.

Dzwoni telefon. Inżynier po dejmuję słuchawkę: — Szczecin?... Tak, koparka „nawalila”. Odsyłam ją wam do remontu. Tylko nie przetrzymujcie jej zbyt długo... Co?... Dwa tygodnie? No to natychmiast przysyłajcie drugą.

Nareszcie chwila przerwy... Gdzie tam... — Inżynierze, pilnie zapotrzebowanie! Brak mi belek DMS — kierownik jednej z budów już od drzwi wymachuje kartką papieru.

Inżynierze brak farby! — Inżynierze brak papy! — Inżynierze co z transportem? Nie, stanowczo nie można dłużej od słowa.

NIE DAMY RADY

PRZESZŁO trzy godziny trwała moja rozmowa z „rozrywającym” na wszystkie strony inżynierem Grudzińskim. A mogła nie przekraczać nawet trzydziestu minut. Zanotowałem to jako kolejną stratę czasu. Oczywiście na rachunek towarzysza Grudzińskiego, a nie na mój.

Pierwsze pytanie zadane u przyjętymu rozmówcy brzmiało: — Jakie roboty prowadzicie obecnie na terenie Koszalińskiego?

Okazało się, że roboty — za wyjątkiem jednego obiektu mieszkalnego w Kołobrzegu i planowanej budowy dla POM-u w Bobolicach — ograniczają się tylko do samego Koszalina.

— Dlaczego? Czyby województwo koszalińskie nie potrzebowało inwestycji?

Uśmiech na twarzy inżyniera. I kłopotliwe wyjaśnienie: — Skądże? Województwo koszalińskie jest jednym z najbardziej zniszczonych regionów w kraju. Więcej tu inwestycji potrzeba aniżeli gdzie indziej. Tylko... nie mamy rady. Już i tak nie możemy sprostać budowom w mieście.

Zanim spytam o przyczynę proszę inżyniera o wyciszenie inwestycji w Koszalinie.

Inżynier recytuje z pamięci: — Największa i najważniejsza — Stare Miasto, osiedle przy Władysława IV, biurowiec dla Wojewódzkiego Biura Projektów, szkoła przy Chelmońskiego, trzynaście budynki „Płombówki” dla MZBM, magazyny i biurowiec dla Koszaliń-

skiej Hurtowni Materiałów Budowlanych, oraz projektowana budowa gmachu dla Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

— Dziękuję. Nie myślałem nawet, że aż tak sporo. No, a teraz przyczyny waszych trudno ści.

Inżynierowi znikł uśmiech z twarzy. Widocznie często powtórza słowa, które wypowiedział za chwile. Cztery krótkie, szybko wyrzucone słowa: — Ludzie, materiały, narzędzia, transport.

PLANOWANO OSIEM PROCENT DROŻEJ

PODCZAS przechadzki po budowie dzielnicy staromiejskiej słyszałem, jak majster żalił się prowadzącemu roboty technikowi, że nie da rady, że albo wstrzyma budowę, albo poprosi o zwolnienie. Brak mu pomocy dla murarzy. Dzisiaj się dowiedziałem, że ten sam problem, i nie tylko problem pomocy, a przede wszystkim problem sił fachowych nęka wszystkie budowy Koszalina. Fachowców sprowadza się ze Szczecina i przebywa tutaj na delegacji. Dotychczas 50 procent majstrów i techników Odcinka Budowlanego nr 5 jest w ten sposób oddelegowanych. Kosztuje to dużo, dużo pieniędzy.

Nie tylko jednak ludzi deleguje się ze Szczecina. Również i maszyny, narzędzia, samochody, ciągniki, a nawet i materiały budowlane. Z materiałami budowlanymi jest taka, mniej więcej historia:

Potrzebne są do budowy farba, szkło, papa, gwoździe, odzież ochronna dla robotników. Mogłyby tego wszystkiego dostarczyć wytwórnie koszalińskich zakładów przemysłu terenowego, mogłyby dostarczyć Koszalińska Hurtownia Materiałów Budowlanych. Nie, trzeba wszystko sprowadzać ze Szczecina. I trzeba na wszystko czekać długie, długie tygodnie. Jak w wypadku glazury dla budowy szkoły. Miesiąc trwało zrealizowanie przez Szczecin zamówienia, podczas gdy na miejscu można by je załatwić w przeciągu 24 godzin.

Zepsuła się na budowie koparka, trzeba ją było odsyłać do Szczecina do remontu, bo w Koszalinie nie ma bazy technicznej. Ciągniki i samochody z koszalińskich budowlń muszą co miesiąc jechać do Szczecina do przeglądu, bo Koszalin nie posiada bazy transportowej. Koszalin nie posiada własnej składnicy narzędzi i hydraulik, czekając na to, aż mu je Szczecin dostarczy, musi najmować się do blacharzy.

Można by przy budowie koszalińskiej dzielnicy staromiejskiej (nadmieniłem o tym w poprzednim artykule), można by na innych budowach Koszalina w większym niż dotychczas stopniu stosować metody budownictwa przemysłowego. Operować nie tylko betonlarkami i wyciągami, ale i dźwigami, ale i więcej budować z materiałów prefabrykowanych. Cóż kiedy baza sprzętu mechanicznego znajduje się znowu w Szczecinie, coż kiedy w Szczecinie mieści się wytwórnia prefabrykatów i trzeba je stamtąd sprowadzać.

To wszystko oczywiście podraża koszty budowy. To wszystko kosztuje dużo pieniędzy

i czasu. Delegacje dla pracowników, nieustanne telefony z monitami do Szczecina, niepotrzebny transport materiałów, które można by z powodzeniem zakupić na miejscu, każdy litr benzyny dla samochodu na nie potrzebny jazdę do Szczecina, każda godzina postoju w oczekiwaniu na towar, prefabrykat, albo maszynę.

Towarzysze ze szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego zdają sobie z tego doskonale sprawę. I dlatego, planując koszty budowy dla Szczecina i Koszalina już z góry przewidują, że koszty te będą w Koszalinie przynajmniej o osiem procent większe i że dłużej tutaj będzie trwał przebieg budowy. Towarzysze z Koszalina dokładają — z przyczyn wyżej podanych — swoje dalsze procenty (do tej pory do tych osmiu planowanych dołożyli trzy) i koszty się mnożą. Nie onj zresztą, ani planiści ze Szczecina. ani realizatorzy w Koszalinie, są temu winni. Główna przyczyna w tym, że — jak to określił inżynier Grudziński — po wszystko trzeba chodzić do sąsiada. A sąsiad odległy jest o całe 170 kilometrów.

JAKIE WYCIĄGĄC Z TEGO WNIOSKI?

PYTANIE jest czysto retoryczne. Bo chyba z sensu artykułu każdy się tego domyślił. W Koszalinie powinno i musi powstać samodzielne Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Zjednoczenie z własną bazą techniczną, z własną bazą transportową, z własną wytwórnią prefabrykatów, z własnymi magazynami i własnym sprzętem. Posiada już takie Zjednoczenie Zielona Góra, posiada także Zjednoczenie Opole. A przecież te województwa nie są wcale więcej zniszczone od województwa koszalińskiego, a przecież w naszych miasteczkach jest więcej problemów budowlanych. Dlaczego więc mamy być kopcuzkiem?

JERZY KARPIŃSKI

SYGNAŁ

Przygotować na czas zagrody dla osiedleńców

Przeszło 170 rodzin chłopskich z województw centralnych osiedliło się w pierwszym półroczu br. w powiecie słupskim. W zachęcaniu rolników do osiedlenia się na naszym terenie, ważną rolę odgrywają specjaliści werbownicy, którzy wyjeżdżają w tym celu do województw przeludnionych. Są to rolnicy mieszkający na naszych terenach, znający miejscowe warunki.

W tej chwili w pow. słupskim jest jeszcze 35 wolnych gospodarstw zarezerwowanych dla osadników, którzy przyjadą tu po okresie zbiorów. Osiedleńcy korzystają z wielostronnej pomocy państwa. I tak: gospodarze obejmujący pełnorolne gospodarstwo otrzymują kredyty od 6 do 9 tysięcy zł. Kredyty te, jeśli zostaną przez nowosiedleńców właściciel wykorzystane, są w ok. 30 proc. umarzalne. Osiedleńcy są na okres 3 lat zwolnieni z opłaty podatku gruntowego i przez 2 lata z planowych dostaw dla państwa.

Stali robotnicy PGR-ów, robotnicy leśni RLP, którzy podpisali umowę o pracę i posiadają karty osiedleńcze, otrzymują bezwartowny kredyt na kupno inwentarza. Ponadto każdy pracujący członek rodziny otrzymuje zapomogę na wyżywienie w wysokości 400 złotych.

W roku bieżącym Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku dokona jeszcze remontu 90 zagród. Koszt remontu jednej zagrody waha się od 20 do 25 tys. zł.

Większość zagród remontuje Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Słupsku. Niestety, nie dotrzymuje ono terminów. Oto np. gospodarstwa Nr 14 w Ślawęcynie i Nr 80 w Damnicy remontuje się już od początku roku, a roboty są jeszcze nie ukończone. Kierownictwo BPP powinno więc zwrócić uwagę poświęcić remont gospodarstw dla osiedleńców tak, aby w terminie zapewnić im wygodne warunki mieszkaniowe.

H. K.

Tekst i zdjęcia: ZBIGNIEW ROGOWSKI

Na naukowych normach przemę produkcję odzieży

Z Wrocławia rozjechało się w tym miesiącu w różnych kierunkach pierwszy szereg ekip antropologów. Przystąpili oni w okręgach wrocławskim, warszawskim, śląskim, łódzkim, opolskim i poznańskim do pomiarów antropometrycznych ludności. W pierwszym etapie prac dokonane zostaną pomiary około 40 tys. osób obu płci, różnych zawodów i wieku. Otrzymane tą drogą dane naukowe pozwolą na ustalenie zasadniczych, przeciętnych typów budowy ciała charakterystycznych dla obu płci i różnych kategorii wieku. Dane te umożliwią przejście do następnego, głównego etapu badań antropologicznych, tj. do sporządzenia — w oparciu o dalsze pomiary i badania budowy aż 300 tys. osób — mapy antropometrycznej kraju.

Sporządzenie mapy antropometrycznej dostarczy naukowcom niezwykle obszerny i ważny materiał. Np. dla fizjologów może on stać się źródłem do prac na temat wpływu odżywiania na wagi i w miarę na wzrost ludności. Pediatry zyska cenne dane statystyczne o rozwoju fizycznym dzieci, antropologia morfologiczna uzyska wiadomości o opracowaniu na temat różnic w budowie ciała ludzkiego obu płci itp.

Uzyskane z pomiarów dane przyniosą także wiele cennych wskazówek praktycznych naszemu przemysłowi lekkiemu. Szereg jego gałęzi — przede wszystkim przemysł odzieżowy, konfekcyjny, skórzanym, półkoszyczny, kapelusznictwo itp. — będzie mógł zmoralizować wzory odzieży, kapeluszy, obuwi, bielizny itp.

Więcej troski o młodą kadre leśną

Liczba absolwentów wyższych i średnich szkół leśnych zatrudnionych w lasach państwowych województwa koszalińskiego wynosi około 200 osób. W tym 6 kobiet. Inżynierowie i technicy leśni, którzy ukończyli szkoły w Polsce Ludowej, stanowią prawie 22 proc. ogółu pracowników pionu technicznego, zatrudnionych w Koszalińskim Okręgu LP. 66 proc. absolwentów pracuje w bezpośredniej produkcji — tj. na stanowiskach leśniczych, adiunktów i nadleśniczych — a pozostali w urzędach rejonów LP i w Okręgu LP w Szczecinku.

Staż pracy na stanowisku leśniczego umożliwia młodym, początkującym leśnikom poznanie od podstaw organizacji pracy i nabranie praktyki oraz doświadczenia, niezbędne do pracy na wyższych, kierowniczych stanowiskach. To też prawie połowa absolwentów pełni obecnie obowiązki leśniczych. To nasycenie terenu elementem fachowym znalazło swe odbicie w ostatnich latach w lepszym jakościowo wykonawstwie planów. Młodsi leśnicy pracują z całym poświęceniem, są świadomi odpowiedzialnych zadań, stojących przed leśnikami na Ziemiach Zachodnich.

Od 1950 r. na teren KOLP przybywa od 20 do 50 absolwentów rocznie. W stosunku do potrzeb i chłonności terenu jest to liczba jeszcze nie wystarczająca, pokrywająca z nich znaczną zaledwie nadwyżka naturalny ubytek starszej

kadry, jak również odpływ w związku z ruchem służbowym. Większość absolwentów znalazła na swych pierwszych placówkach pracy właściwe warunki bytowe. Dowodem tego jest fakt, że na 29 absolwentów, którym wygasły naczasy pracy, tylko 8 przeniosło się do innych okręgów LP, bądź też zwróciło się ze względów rodzinnych czy też zdrowotnych.

Znaczny odsetek absolwentów zajmuje już kierownicze stanowiska, z powodzeniem dając sobie radę w pracy zawodowej nawet w trudnych, niekiedy warunkach. Wynikało to zarówno z oceny dokonanej na naradzie, jak również z wypowiedzi 23 dyskutantów. Mówili oni także o trapiących ich bolączkach. Zbyt dużo mo że mówiono na naradzie na temat bytowej, a za mało o postępie technicznym w leśnictwie, o produkcji i wykonaniu planów. Chwilami można było odnieść wrażenie, że jest to zbiorowe zażalenie skarg i zażaleń. Jednak wielu absolwentów słusznie krytykują waleo brak należytej opieki ze strony kierownictwa. Tak np. inż. Janke od przeszło roku nie może sprowadzić odległej od niego o 420 km rodzinny, ponieważ nie przydzielono mu mieszkania.

Kilku absolwentów, a m. in. inż. Jan Papke uskarżało się, że od 2 lat czyni bezskutecznie starania o przeniesienie z uwagi na zły stan zdrowia.

Absolwent Ed. Albertowicz z Miastka od roku nie ma służbowego mieszkania. Adiunkt ze Świerczyny ob. Zygmunt Niwiński słusznie podkreślił nadmiar prac kancelaryjnych, obciążających personel techniczny, przez co bytność w lesie jest coraz rzadsza. Zwrócił także uwagę na duże możliwości pozyskania cennych sortymentów okleinowych i sklejkowych, które jeszcze w poważnym procencie trafiają do użytku tartacznego.

Inni dyskutanci mówili o konieczności zwiększenia punktów ośrodków zaopatrzenia robotniczego, o konieczności lepszego wykorzystania pił mechanicznych, o wadliwym planowaniu i częstych zmianach planów. Słuszne też były u-

wagi młodych leśników o bardzo skomplikowanej i długiej procedurze kupna drewna przez chłopą, który nierzadko może stracić 2 albo więcej dni, aby nabyć metr budulca.

Z uwag i wypowiedzi widać było, że młody pion techniczny wczuwa się w zagadnienia gospodarcze, że troszczy się o lepsze zaopatrzenie kraju w drewno i o przyszłość lasów.

Narada odbywała się w przededniu V Festiwalu Młodzieży i Studentów, jednak nie padła z sali ani jedna wypowiedź nawiązująca do tej olbrzymiej manifestacji młodzieży całego świata, walczącej o szczęście i pokój. Czyżby poza sprawami, niewątpliwie ważnymi, dla naszej młodzieży technicznej nie istniały sprawy ogólne, sprawy społeczne? Niewątpliwie tak nie jest. Niesposób jest żyć obecnie w izolacji od otoczenia.

Młodej kadry leśników zbyt mało też uwagi poświęca związek zawodowy. Instancje partyjne i kierownictwo. Narada wykazała, że z chwila skierowania absolwenta na miejsce pracy, nikt już o nim nie pamięta. Młody człowiek, zwłaszcza ambitny, szybko może stać porwany w wir pracy zawodowej i nie zawsze ma czas na sprawy społeczne, kulturalne itp. Przestrzennosc gospodarstwa leśnego, znaczna odległość przy braku środków lokomocji sprzyjała oderwaniu się młodych ludzi od spraw ogólnych. Ale przecież są rady zaradkowe, są podstawowe organizacje partyjne, są też przełożeni.

Nie znamy przyczyn, dla jakich nie przybył na te zasadniczą naradę delegat Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych ze Szczecinka, z Koszaliną ani ze Słupską. A szkoda, bo przynajmniej 80 proc. wystąpięń dotyczyło się sprawami wchodzącymi w zakres działalności związku zawodowego. Młodsi absolwenci zwrócili na to uwagę i mogą mieć słuszny żal, że związek zawodowy, do którego wszyscy bez wyjątku należą, nie interesuje się ich bytowymi, produkcyjnymi i kulturalnymi sprawami.

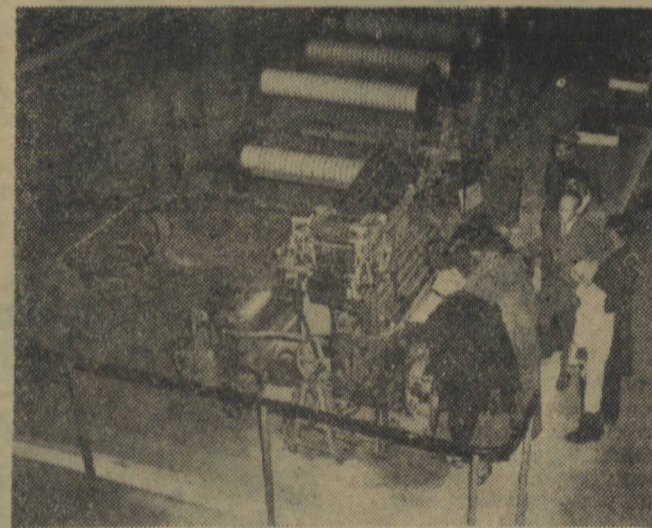
Inż. J. MACICHOWSKI

24 Międzynarodowe Targi Poznańskie

GÓLNA wartość transakcji dokonanych w ciągu 5 dni od otwarcia Targów między polskimi centralami handlowymi a firmami krajów kapitalistycznych przekroczyła już 100 mln rubli, tj. 25 mln dolarów.



Na zdjęciu: L. Pełka i W. Ogrodzka rozmawiają w sprawie eksportu polskich zabawek z przedstawicielem holenderskiej firmy H. Frenk and Co — A. Th. Plattel'em.



Na zdjęciu: krosno bawelniane z produkcji Fabryki Krosien Bawelnianych w Zdunskiej Woli. (Pawilon polskiego przemysłu maszynowego).

Foto — CAF

Skutki burzy w stolicy

Wiele szkód wyrządziła burza i silna ulewa, która w niedzielę 10 bm. w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Warszawą.

W kilkunastu punktach stolicy silny wicher porwał przewody elektryczne i dachy, wyrwał drzewa, które zatarasowały jezdnie. Woda zalała piwnice i inne nisko położone pomieszczenia ponad 50 gmachów. M. in. woda zalano zostały piwnice Centralnego Domu Towarowego, szpitali na Pradze i na Solcu, teatrów: „Nowego” przy ul. Marszałkowskiej i „Nowej Warszawy” przy ul. Puławskiej, domu przy ul. Marszałkowskiej 3/5.

Woda zalała również przejazdy pod wiaduktem przy ul. 11 Listopada i na Kole.

Na Białanach niedaleko A-

kademii Wychowania Fizycznego silny wicher wyrwał wielką topolę, która przewracając się zerwała sieć elektryczną i zatarasowała na kilka godzin jezdnię. Dachy zostały zerwane m. in. przy ul. Koźlej 7 i przy ul. Siedleckiej.

W wielu dzielnicach Warszawy z powodu uszkodzenia sieci elektrycznej zanotowano przerwy w dostawie prądu i wstrzymane był okresowo ruch tramwajowy.

Woda zalała również przejazdy pod wiaduktem przy ul. 11 Listopada i na Kole.

Wspaniały kaktus »Cereus słoneczny« kwitnie...

Po raz pierwszy w historii Warszawskiego Ogrodu Botanicznego zakwitł kaktus z grupy tzw. „Cereusów słonecznych”. Korona tego kwiatu wielkości około 2 cm jest fantastycznej czerwono-karmazynu nowej barwy przechodzącej w metaliczny odcień. Kwitnący okaz jest prawdopodobnie mieszańcem meksykańskiego kaktusa „Cereus speciosus” z jakimś filokaktusem.

(Dokończenie z 1 str.)

robot zniwnych, w żadnym wypadku nie możemy dopuścić do podobnych wypadków.

W jakim kierunku winna iść ta walka o polepszenie jakości remontów? Trzeba szerzej spopularyzować „listy gwarancyjne”, organizować kontrolę przydatności wyremontowanych maszyn przez fachowców i rzeczoznawców, szczególnie w formie wzajemnych kontroli przez współzawodniczące między sobą załogi POM, PGR i GOM.

WIĘCEJ UWAGI ORGANIZACJI PRACY

KONTROLA gotowości województwa do zniw przeprowadzona 2 lipca jak i dyskusja na naradzie aktywów wskazały na istotne braki w dziedzinie organizacyjnych przygotowań: tej ważnej kampanii. Zawarte umowy między spółdzielniemi a niektórymi POM w wielu wypadkach nie zabezpieczają terminowego sprzętu zbiorów. Umowy, zawarte przez POM w Eytowie ze spółdzielnią, gwarantują dotychczas wykorzystanie jego maszyn zaledwie w 43 proc. Podobnie jest w POM Miastko i Kalisz Pomorski. A przecież wiadomo, że spółdzielnie produkcyjne w rejonie tych POM nie posiadają dostatecznego własnego parku maszynowego i sprzęta-

Przed zniwami

Główne kierunki przygotowań

Przykłady te świadczą, że służba agrotechniczna wielu POM nie zadała sobie dotychczas trudu do konania bilansu posiadanych środków do kampanii zniwnych, opracowania harmonogramów robót, że ciągle jeszcze liczy na to, że w czasie zniw wszystko „jakoś pójdzie”.

Do wyjątków na terenie naszego województwa należą spółdzielnie produkcyjne, w których opracowano dokładne harmonogramy robót zniwnych, łącząc te harmonogramy jednocześnie z pracą brygad traktorowych, gadzienięt tylko opracowano marszruty dla kombajnów.

Niedostatecznie również rozpracowano plan wykorzystania maszyn GOM. Mimo zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa, mimo wskazań WZR, we wszystkich powiatach naszego województwa panuje jeszcze beztroski stosunek do sprawy organizowania grup wzajemnej pomocy we wsiach indywidualnych. A przecież organizacja tych grup jest jednym z warunków należytego wykorzystania sprzętu zniwnego, przyspieszenia sprzętu zbiorów.

ZMOBILIZOWAĆ KOBIETY I MŁODZIEŻ

NARADA wskazała, że jedną z najważniejszych rezerw na naszej wsi, której uruchomienie powinno zdecydować o terminowym sprzęcie zbiorów, są tysiące

kobiet i młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. By kobiety i młodzież wzięli gremialny udział w zniwach, już teraz trzeba rozpocząć wśród nich szeroką pracę masowo-polityczną, już teraz trzeba pomyśleć w spółdzielniach produkcyjnych o zaliczkowaniu młodzieży, o organizowaniu żłobków i przedszkoli dla dzieci, o mobilizacji członków rodzin pracowników umysłowych i robotników w PGR. W tym również celu należy szerzej rozwijać współzawodnicztwo pracy między poszczególnymi PGR i spółdzielniemi.

Okres zniw jest krótki. Każda chwila dobrej pogody, każda maszyna winna być w pełni wykorzystana. Ogromne zadania ciążyą w okresie zniw na organizacjach partyjnych na wsi. One powinny przewodzić w walce o zbiór plonów, terminowe omloty, terminowe przygotowanie ziemi pod zasiewy ozimne. Ogromne zadania ciążyą w okresie zniw również na naszych radach narodowych. Narada aktywnie jasno wskazała, że muszą one odrzucić pokutujące jeszcze tu i ówdzie biurokratyczne metody pracy, skończyć z ograniczaniem swej kontroli w przygotowaniach zniwnych tylko do uroczystych sesji i różnych odpraw. Mniej gadulstwa i biurokracji, więcej rzetelnej znajomości sytuacji w terenie — oto zasada prawidłowego kierownictwa przygotowaniemi i przebiegiem kampanii zniwno-omlotowej.

(1)

nie sprawiła tym razem za wodu. Przez cały dzień świeciło w Poznaniu słońce.

W ciągu powojennego 10-lecia Poznań nie gościł jeszcze nigdy tak dużej liczby przyjezdnych. Już w nocy zaczęły nadchodzić specjalne pociągi turystyczne. W 17 takich pociągach przyjechało przeszło 30 tys. ludzi — głównie mieszkańców Łodzi i okolicznych przemysłowych Śląska. Ulice w pobliżu terenów targowych i liczne parkingi wypełniły samochody ciężarowe, którymi przyjechały wycieczki z zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Na długo przed rozpoczęciem sprzedaży biletów ludzie gromadzili się przy kasach.

Przez cały dzień nieprzełomnie tłumy zwiedzających powilony i oglądali ekspozycje ustawione na terenach otwartych. Uczestnicy wycieczek — górnicy ze Śląska, włókniarze z Łodzi, budownicowie Warszawy oraz licznie przybyli chłopcy wielkopolscy z ogromnym zainteresowaniem oglądali ekspozycje polskie, świadczące o rozwoju wszystkich gałęzi naszej gospodarki. Do późnych godzin wieczornych tłumy ludzi przewijały się również przez pawilony i stoiska wystawców zagranicznych. Szczególnie dużo zwiedzających zapoznawało się z pawilonami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W godzinach wieczornych ponad 15 tys. osób oglądało wystaw zespołu pieśni i tańca „Śląsk”. Szczelnie wypełnione zostały również wszystkie poznańskie teatry, opery, kina i lokale rozrywkowe.

W NIEDZIELĘ 10 bm. XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie zwiedziło ok. 130 tys. osób. Liczba zwiedzających Targi w ciągu 8 dni ich trwania osiągnęła nie notowaną dotychczas wysokość 540 tys. ludzi.



— Dyrektor »objezdza« teren...

Po konferencji powiatowej ZMP w Słupsku

Młodzi — gospodarzami

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej organizacji ZMP powiatu słupskiego, najwięcej uwagi poświęcono sprawom ideowo-wychowawczym. Na zaniechanie tych spraw wskazała ocena przebiegu szkolenia, dokonana przez wodniczącego Zarządu Powiatowego tow. Kapiasa w referacie sprawozdawczym. Świadczy o tym fakt, że objęto nim zaledwie jedną dziesiątą część ZMP-owców i tylko 96 niezorganizowanych. A sprawy ideologiczne powinny w okresie narastania walki klasowej, ofensywy wroglej polityki stać w centrum uwagi ZMP, — organizacji kształtującej światopogląd młodzieży. Duże znaczenie, jak wskazywano w dyskusji, ma w pracy wychowawczej zapewnienie młodzieży dobrej rozrywki, uatrakcyjnienie form pracy ZMP-owskiej. Widać na tym odcinku po II Zjeździe ZMP poprawę. Coraz częściej są w powiecie słupskim wieczornice ZMP-owskie urozmaicone śpiewem i tańcem. Niewątpliwym dorobkiem organizacji ZMP-owskiej powiatu słupskiego są nowe zespoły artystyczne. Przede wszystkim 28 dobrze na ogół pracujących zespołów szkolnych. Niektórzy dyskutanci, jak np. Eugeniusz Woźniak z Dębicy Kaszubskiej, pokazali na przykładzie swej wsi, że zorganizowana świetlica, remontu której dokonano w czynie społecznym, odciągnęła młodzież od pijactwa. Stwierdzono jednak niedostateczne zainteresowanie się

młodzieży czytelnictwem. Aktywność ZMP-owska, zarządy kół nie traktują bibliotek (dobrej książki) jako ważnego czynnika w pracy wychowawczej i przyjemnej rozrywki. Niektórzy dyskutanci, jak np. Kallista z Moździanowa, zwracali uwagę na dewastację świetlic. Słusznie jednak inni dyskutanci podkreślili, że winę za to ponosi często sama młodzież, która nie czuje się gospodarzem na swojej wsi i biernie przygląda się tego rodzaju faktom.

Na sprawę małej odpowiedzialności młodzieży wiejskiej zwrócił uwagę zabierający głos w dyskusji I sekretarz KP PZPR tow. Karalun. Dotyczy to szczególnie młodzieży PGR-owskiej, biernie patrzącej się marnotrawstwu i kradzieżom w niektórych PGR-ach.

Mały stosunkowo udział dyktantów wśród młodzieży w PGR-ach wskazuje na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi przez nowowybrany Zarząd Powiatowy na pracę kół przy PGR. Fakt, że ZMP-owcy ci nie widzą jeszcze perspektyw, jakie daje młodzieży państwo ludowe, potwierdza bardzo mała liczba (tylko 23) ZMP-owców — członków spółdzielni produkcyjnych. Członek spółdzielni, to pełnoprawny gospodarz mienia spółdzielczego, a nikła liczba ZMP-owców-członków spółdzielni, wskazuje na brak odpowiedzialności młodzieży za spółdzielczość.

Wniosek, jaki wypływa z konferencji, to dalszy rozwój organizacji ZMP-owskiej na wsi, zachęcanie do wstępowania ZMP-owców na członków spółdzielni, co wiąże ich silnie ze spółdzielnią. Koła ZMP na wsi powinny bardziej roz-

wijać zamiłowanie do rolnictwa, organizując poletka doświadczalne, konkursy hodowlane, szkolenie agrotechniczne itp.

Za mało uwagi poświęcono też sprawie inteligencji wiejskiej, szczególnie zaś nauczycieli. Obszerniej natomiast zajęto się sportem, podkreślając coraz większy udział dziewcząt w LZS-ach.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP w Słupsku zwróciła uwagę na zasadnicze problemy w pracy organizacjach ZMP. Sprawy nowego zarządu jest wyciągnąć z obrad właściwe wnioski.

JAN HEINTSCH

Opera Warszawska w Koszalińskim

Już wkrótce mieszkańcy woj. koszalińskiego będą mieli możliwość usłyszeć zespół Opery Warszawskiej. Zespół ten przybywa w 45-osobowym składzie do Koszalina w dniu 4 sierpnia. Wraz z zespołem aktor skim przybywa orkiestra.

Artyści warszawscy zaprezentują się publiczności naszego województwa w dwóch słynnych operach: „Rigoletto” Verdiego i „Pa Jacech” Leoncavalla.

Po czteronocnym występie w Koszalinie, zespół uda się w dniach 8 i 9 sierpnia do Kolobrzegu, 10 i 11 sierpnia, artyści grać będą w Białogardzie, a przez następne cztery dni widzieć ich będą mogli mieszkańcy Słupska. Przybycie zespołu warszawskiego uważają niewątpliwie wszyscy miłośnicy muzyki.

Obiecali, a nie dotrzyli słowa...

Pracownicy warsztatów naprawczych w zespole PGR Karłowice od dawna narzekali na złe warunki pracy. Hala montażowa w Molowie była mała i ciemna i większość prac trzeba było wykonywać na powietrzu. Często deszcze i zimno utrudniały normalną pracę.

Dlatego też dla uczczenia Święta 22 Lipca pracownicy warsztatów naprawczych postanowili wyremontować własnymi siłami stary budynek w Karłowicach. Zjednoczenie PGR Koszalina poparło inicjatywę załogi i zobowiązało się dostarczyć cementu i innych materiałów.

Mimo jednak obietnic, Zjednoczenie nie dostarczyło w wymaganych ilościach cementu i gwoździ, wskutek czego załoga nie może wykonać zobowiązania.

Dbajmy o swoje zdrowie

Okres letni jest szczególnie podatny na szerzenie się chorób zakaźnych, zwłaszcza czerwonońki i dyfterytu. Dlatego też ważną sprawą stała się w chwili obecnej szczepienia ochronne przeciw tym groźnym chorobom.

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Zdrowia (Dz. U. Nr 21, poz. 110) oraz specjalnej instrukcji Nr 50/54 Miejska Kolumna Sanitarno-Epidemiologiczna w Koszalinie prowadzi bezpłatne szczepienia ochronne w gmachu Przychodni Obwodowej przy ul. Alfreda Lampe 28. I p. Szczepienia przeciwdyfterytowe obowiązują wszystkie dzieci w wieku od 4 miesięcy do 7 lat. Są one kilkakrotnie: podstawowe z przerwą między jednym a drugim szczepieniem od 4 do 6 tygodni oraz szczepienia uodporniające z przerwą między 3 a 4 szczepieniem od 3 do 7 miesięcy. Każde dziecko powinno więc być zaszczepione przeciw dyfterytowi cztery razy. Po zakończeniu szczepień każde dziecko otrzymuje zaświadczenie, które uprawnia je po trzyletniej przerwie do jednorazowego szczepienia w 7 roku życia.

Mieszkańcom od szczepień przeciw dyfterytowi obowiązują również wszystkie dzieci i dorosłych dwukrotnie szczepienia przeciw czerwonkowi, które stosuje się w odstępach 7-dniowych. Stosownie do instrukcji Min. Zdrowia szczepieniem tym podlegają dzieci od 3 do 15 lat oraz wszyscy dorośli.

Jak wykazują statystyki, szczepienia zapobiegają w poważnym stopniu zachorowaniom. Np. w wyniku przeprowadzonego w ubiegłym roku szczepienia przeciw dyfterytowi choroby dzieci spadły do dwóch procent. Dlatego też każdy obywatel powinien poddać się szczepieniom ochronnym.

KAZIMIERZ NADWORSKI
Kierownik Miejsk. Kol. San.-Epid.

JÓZIO — Koszalińskiak

Mimo, że w Koszalinie brak jest mieszkań, ob. Antonina Sieradzka, zam. przy ul. Dzieci Wrzesińskich 27 chowa w jednym z pokoi mieszkalnych kozę.

Z korespondencji L. St.

— No jak się mieszka?
— Świetnie!...
Nareszcie „po ludzku”.

Wyniki dobrej pracy Pow. Kom. FN w Szczecinku

Przykładem dobrej pracy komitetu Frontu Narodowego, może być Komitet w Barwicach, którego przewodniczącym jest ob. Michalski. Systematycznie zebrał, podzielił funkcji, przestrzeganie własnych uchwol, kontrola podjętych zobowiązań, organizowanie bezpłatnych imprez, praca z młodzieżą — oto styl pracy Komitetu Frontu Narodowego w Barwicach.

Duży wkład pracy w tym Komitecie daje miejscowe nauczycielstwo. Młoda nauczycielka ob. Henryka Gilówna z Barwic, która rok temu ukończyła liceum, powiedziała m. in.: „Pracę we Frontie Narodowym, jako agitator, pragnę spłacić dług naszej Ludowej Ojczyźnie, której zawiązałam to, że zdobyłam zaszczytny zawód nauczyciela i mogę kształtować umysły i serca naszej młodzieży. Będę jeszcze usilniej wzmacniała szeregi Frontu Narodowego.”

Wielu dyskutantów na szczecińskim plenum Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego mówiło o większym rozwoju życia kulturalnego na wsi.

„Przed wojną chłop był głodny i lakał tylko chleba. Od kultury go odpychano — powiedział Roman Lewandowski. — Dziś, kiedy stopa życia chłopów jest coraz wyższa, ludzie pragną kultury, pragną rozwijać swój umysł i mieć godziwe rozrywki.”

Komitet Frontu Narodowego ma duże osiągnięcia na odcinku gospodarczym. Powiedział o tym ob. Bartczak ze Starego Chwalima w słowach: „Prawda jest, że życie na wsi spółdzielczej jest lepsze, weselsze i kulturalniejsze. Kiedy oglądałem mieszkanie spółdzielcy z Mokrych Głęb ob. Piotra Cisowskiego, to zwróciłem uwagę, że teraz na przednówku ma on jeszcze 300 kg. pszenicy, 600 kg żyta, 400 kg owo, a na działce przyzagrodowej hoduje 2 krowy i cielę, 4 prosiaki, 3 warchlaki i tuczniaki.”

Wycieczki chłopów ze Starego Chwalima do Technikum Hodowlanego organizowane przez Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Szczecinku cieszyły się dużym powodzeniem. Chłopi oglądali tu za rodowe bydło, świnię, owce, oraz kurzą fermę. Szczególnie ciekawe były wykłady inż. Chranowskiego z PTH, który pogadanki swe prowadził na poletkach doświadczalnych i w oborze. Postawienie płotu przy szkole, naprawa studni, melioracja łąk, wczesne rozpoczęcie sianokosów itd. są wynikiem prac komitetu Frontu Narodowego. Komitetowi temu brak jednak bezpośrednio pomocy większego kolektywu i w tym kierunku należy obecnie rozwinąć szerszą pracę.

Jan Brandenburga

W Czarnem, (pow. Człuchów), zasługują na uwagę piana Ligij Kobiel.

Z urzędzonej zabawy część dochodu — 400 zł przeznaczona na odnowienie sali gimnastycznej.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka oliatowała 4 ką cukierków na upominki dla dzieci, a na zakończenie roku szkolnego wyróżniającym się uczniem przygotowała miłe nagrody książkowe. W związku z odgruzowaniem Czarnego, Liga Kobiel zobowiązała się wziąć czynny udział w pracach porządkowych.

J. Kostrzewa.

W szeregu miast naszego województwa w sklepach „Motocyblisty” od kilku miesięcy nie można dostać wentylików. Jeżeli w jakimś sklepie znajdzie się kilka wentylików, sprzedawane

Uwaga kandydaci na studia medyczne

Jak nas informuje Akademia Medyczna w Gdańsku, egzaminy wstępne na I rok studiów Wydziału Lekarskiego (oddział ogólnolekarski, pediatryczny, stomatologiczny) i Wydziału Farmaceutycznego, rozpoczną się 6 sierpnia br.

Kandydaci będą składali egzamin piśmienny z fizyki i egzaminy ustne z chemii i nauki o Konstytucji.

Egzamin z fizyki odbędzie się według określonych zasad. I tak: przed egzaminem odbędzie się 2-godzinny wykład. Zadaniem każdego z kandydatów będzie opracowanie piśmiennie wykładu, udzielenie odpowiedzi na pytania i rozwiązanie zadania rachunkowego z zakresu wykładu.

Ostatnim etapem egzaminu jest opracowanie tematu opisowego spoza zakresu wykładu.

O terminie i miejscu rozpoczęcia egzaminu wstępnego, kandydaci będą powiadomieni indywidualnie.

Co dała czerwcowa akcja odgruzowania

Tegoroczna akcja odgruzowania przebiegała pod hasłem — „Czerwiec miesiącem odgruzowania Koszalina”. Początek akcji, jak prawie każdego początku, był dość ciężki. Ciągłe trudności transportowe i przychodzenie grup do pracy ze znacznym opóźnieniem, stały nowymi poważnymi przeszkodami.

W późniejszym okresie akcja przybrała lepszy obrót, ale znaleźli się tacy, którzy ją lekceważyli. Dużo słyszeliśmy o Spółdzielni Rymarsko-Taplcerskiej, PSS-Ńe i młodzieżowej spółdzielni „Introligator”, że źle pracują, a często wcale nie brali udziału w akcji odgruzowania.

Pośrednio przedstawiała się praca w Komitecie Organizacyjnym Odgruzowania. Najaktywniejszym jego członkiem był Zdzisław Kłeki — kierownik Oddziału Akcji Rozbiórko wo-Porządkowej, który przez cały czas trwania akcji utrzymywał kontakt z zakładami pracy. Wielu członków jednak zamiast pracować, przez cały czerwiec... drzemało. Spowodowało to w znacznej mierze, że akcja nie nabrała takiego rozmachu, jakiego należało się spodziewać na jej początku.

Z zobowiązań podjętych na

początku czerwca wywiązało się 14 zakładów. Z nich pierwsze miejsce uzyskali pracownicy Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

W dostawie transportu przoduje Baza Transportowa WZBPP i Wojewódzki Oddział Konsumów. Miano najlepszego szofera akcji otrzymał Mieczysław Miśkiewicz, który przystępował do pracy zawsze i punktualnie, a oprócz tego niejednokrotnie pomagał przy załadunku wozów.

Trzeba przyznać, że w bieżącym roku, społeczeństwo koszalińskie ze zrozumieniem podjęło do akcji odgruzowania. Jednak mała aktywność znacznej liczby członków Komitetu Organizacyjnego, brak zainteresowania tak ważną dla nas wszystkich sprawą ze strony dyrektorów i rad zakładów wpłynęły poważnie na obniżenie jej wyników.

Ogólnie biorąc, wyniki akcji czerwcowej są zadowalające, wywieziono bowiem 2904 m sześć gruzu. Niemniej jednak na placu pozostało jeszcze 930 m sześć. Mamy nadzieję, że zobowiązania nie wykonane w czerwcu, zostaną zrealizowane do 22 lipca. (w).

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

W czerwcu została uruchomiona w Świdwinie nowa hala rozlewni piwa, wybudowana systemem gospodarczym przez Polczyńskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze. Hala wyposażona jest w nowoczesne maszyny sprowadzone z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które pozwalają na trzykrotne zwiększenie rozlewu piwa i wód gazowych. Poważny wkład pracy w uruchomienie nowych agregatów mechanicznych, włożył główny mechanik Polczyńskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych — Czesław Pytlak i ślusarz z brygady remontowej — Józef Górka. Rozlewnia piwa w Świdwinie jest najnowocześniejszą urządzoną w naszym województwie.

Jan Brandenburga

W Czarnem, (pow. Człuchów), zasługują na uwagę piana Ligij Kobiel.

Z urzędzonej zabawy część dochodu — 400 zł przeznaczona na odnowienie sali gimnastycznej.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka oliatowała 4 ką cukierków na upominki dla dzieci, a na zakończenie roku szkolnego wyróżniającym się uczniem przygotowała miłe nagrody książkowe. W związku z odgruzowaniem Czarnego, Liga Kobiel zobowiązała się wziąć czynny udział w pracach porządkowych.

J. Kostrzewa.

W Rejonie Przemysłu Leśnego w Słupsku, choć pracuje tu wiele młodzieży, nie ma żadnego życia kulturalnego. Świetlica zakładowa świeci zwykle pustkami.

Sekretarz rady zakładowej — Sław i Janusz Włodek starają się ożywić pracę świetlicy. Nie znajdują oni jednak pomocy u innych. W skład zespołu tanecznego i dramatycznego nie wchodzi młodzież z Rejonu, ale tylko z tartaku Słupsk i tartaku Biejsko Pomorskie. Czy wam nie wstydkoledzy z Rejonu?

Bronisław Zawadzki

Wzorowa Izba Dworcowa

Izba dworcowa dla matki i dziecka na upominki dla dzieci, a na zakończenie roku szkolnego wyróżniającym się uczniem przygotowała miłe nagrody książkowe. W związku z odgruzowaniem Czarnego, Liga Kobiel zobowiązała się wziąć czynny udział w pracach porządkowych.

J. Kostrzewa.

Schodne pomieszczenie, smaczne i zdrowe posiłki dla dzieci zapewniają najmłodszym pasażerom i ich matkom odpoczynek w czasie podróży.

Kierowniczką tej Izby jest ob. Maria Bil, która w pełni wywiązuje się ze swych obowiązków.

Stanisław Szalek
korespondent „Głosu”

OGŁOSZENIA PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie. (K-251-0)

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA” W KOSZALINIE PRZY UL. ALFREDA LAMPE 20

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet na terenie całego kraju, jak również prowadzi reklamę kinową i fotograficzną. Równocześnie przyjmuje zamówienia na wykonanie przezroczoty, afiszy, ulotek itp.

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 424, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partijny 24-95, Dział Rolny 38-10, Dział Terenowy i Informacji 32-85, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUFiK „Ruch” ul. Armii Czerwonej 23, tel. 23-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

CO, gdzie, kiedy?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Lut szczęścia”; godz. 18, 19 i 20.
 „Młoda Gwardia” — „Kordzik”.
 KINO-Teatr WDK — „Czarodziejski kapeluszyk”; godz. 17.30 i 19.30.
 SŁUPSK — „Polonia” — „Głos przeznaczenia”, „1 Maj” — „Witaj słoniu”, HIAŁOGARD — „Sprawa dr. Wagnera”, SZCZECINEK — „Wesołe gwiazdy”, WAŁCZ — „Majżeństwo Kreczyńskiego”, USTKA — „Północny port”, SŁAWNO — „Dłuta”, BAREGOWO — „Na barykadach Hamburga”, KOŁOBYRZEK — „Tajemniczy wrak”, BYTÓW — „Morze pionów”, MIASTKO — „Srebrne kolczyki”, CZŁUCHÓW — „Przygoda w tajdze”, ZŁOTÓW — „Znak życia”, JASTROWIE — „Skarby sultana”, ŚWIDWIN — „W cyrku”, ZŁOCIENIEC — „Tajemnica krwi”, DRAWSKO — „Młodzieńcze lata”, CZAPLINEK — „List z piórkami”, POLCZYN-ZDRÓJ — „Nadziei za dwa grosze”, MIELNO — „Na łaskawym chlebie”, USTRONIE MORSKIE — „Człowiek bez jutra”.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 14 lipca 1955 r. (czwartek)

5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości roln. 5.30 Swojskie melodie. 5.45 Głmn. 6.15 Muzyka rozr. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Głmn. 7.15 Z piosenki do pracy. 7.45 Organy kinowe. 8.05 Muz. operetkowa. 8.30 „Cela 13”. 9.00 Muz. 10.00 Muz. rozr. 10.25 Muz. symf. 11.00 „Zonglery przyjechały”, opow. 11.50 Muzyka i aktualn. 12.10 Przedząd prasy stol. 12.15 Utwory wiolonczelowe. 12.30 Pieśni ukraińskie. 12.50 Aud. dla wsi. 13.30 „Zabawy i tańce na wczasach”, aud. dla dzieci. 16.05 „Dla kosmetyki tkanin”, pok. 16.15 Konc. ork. rozr. Łódzkiej PR. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.55 „Pieśni Wielkiej Rewolucji Francuskiej”. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 „Śpiewak Paryża” (Yves Montand). 20.30 Koncert żywych dla wsi. 21.00 Odpowiedzi Fall 49. 21.12 W przededniu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — pieśni młodzieżowe. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Z cyklu: Koncerty instrumentalne Vivaldiego. 22.35 Muzyka taneczna.

NAZYWA się Yvette. Ma lat dwadzieścia, pracuje w wielkiej firmie konfekcyjnej. Codziennie rano zbiega do stać metra i jedzie (z przesiadką przy Madeleine) do pracy. Co dziennie wieczór powraca tą samą drogą do swego domu na odległym przedmieściu Paryża. Yvette jest prostą dziewczyną. Niewiele wie o świecie i jego wielkich, trudnych sprawach. Wie tylko na pewno, że pragnie żyć w pokoju, że nie chce wojny, nie chce, aby na ziemię francuską padały znów bomby, nie chce, aby ginęli od obcej kuli jej bliscy. Chce, aby wszyscy ludzie na świecie naprawdę byli braćmi, tak, jak śpiewa się o tym w pieśni. Ale czy to możliwe? Yvette nie zna przecież świata poza Paryżem i tak niewielu zna ludzi.

Peng był rolnikiem, a potem żołnierzem. Teraz pracuje w budującej się fabryce, a potem będzie technikiem. Peng wie dobrze, że nie wszyscy ludzie w Europie są tacy, jak ów lotnik, który rzucił bomby na jego wieś na skraj wietnamskiej dżungli. Chciałby uściskać im dłoń, powiedzieć o swym życiu, o złej przeszłości i dniu jutrzejszym, który będzie taki piękny. I chciałby także porozmawiać o nowo zdobytym zawodzie, o budowie maszyn. Towarzysze z innych krajów znają się na tym lepiej...

Olaf jest rybakiem. Mały, motorowy kuter Olafa krąży po Morzu Północnym, powraca do rodzinnych wybrzeży

O festiwalowych spotkaniach

Danił. W morzu wciąż jeszcze leżą miny, złowroga pamięćka ostatniej wojny, w domu Olafa wciąż jeszcze płaczą po starszym bracie, który zginął w czasie hitlerowskiej okupacji. Olaf jest dobrym protestantem. Nie lubi polityki i nienawidzi wojny. — Dlaczego jedziesz na ten Festiwal do Warszawy? — dziwią się niektórzy. Przecież nie zajmiesz się polityką, nie jesteś komunistą! Gdy małomówny Olaf odpowiedział wreszcie na te pytania, brzmiało to mniej więcej tak: — Chcę żyć w pokoju, w przyjaźni z ludźmi całego świata. Chcę razem z nimi zastanowić się nad tym, jak utrzymać pokój na świecie. Pomówię o tym z rybakami z Morza Kaspijskiego i z rybakami z rzeki Jangtse. Tysiące głów, to nie jedna. Razem myślimy się lepiej i działamy lepiej. Razem potrafimy obronić pokój. Na t a k a politykę godzę się, taką politykę chcę się zajmować.

Festiwal nie będzie tylko wielką, radosną zabawą. Będzie w nim chwile, kiedy umilkną pieśni, zatrzymają się taneczne korowody, przegadają światła na scenach i estradach. Młodzież zasiądzie przy wspólnych stołach, zgromadzi się

w wielkich kregach, aby porozmawiać, podyskutować na interesujące ją tematy. Owe spotkania będą jednym z najważniejszych elementów Festiwalu. Elementem decydującym w ogromnym stopniu o jego wynikach.

Od czegoż zacząć festiwalową rozmowę? Nie znamy się przecież wcale... Ale jest przecież coś, co pozwoli nam szybko znaleźć wspólny język. Owym „czymś” jest nasz za wód, nasza codzienna praca. Wymiana doświadczeń będzie tu rzeczą niezwykle pożyteczną. Program Festiwalu przewiduje, opierając się na zgłoszeniach z różnych krajów, spotkania „zawodowe” w 18 poszczególnych gałęziach. Spotkają się więc rolnicy, dziennikarze, pracownicy przemysłu włókienniczego, konfekcji, budownictwa, górnictwa, służby zdrowia, zaopatrzenia i dystrybucji, chemicy, kolejarze, rybacy, energetycy, urzędnicy, dokerzy, metalowcy, pracownicy transportu i szkolnictwa.

Przygotowania do tych spotkań są już w toku.

Są oczywiście, inne jeszcze dziedziny, które pozwolą młodzieży znaleźć wspólny język, poznać się i zaprzyjaźnić. To wspólne zainteresowanie, najczęściej „pozazawodowe” — artystyczne, naukowe. I tego typu spotkania będą na Festiwalu częste. Rozmawiać ze sobą będą młodzi szachliści, radioamatorzy, aktorzy, tancerze ludowi, miłośnicy filmu, turystyki, fotografii, esperantyci itp. Spotkania te będą urozmaicone programami artystycznymi, wystawami (jak Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna) itp. Miłośnicy filmu spotkają się z głównymi filmowcami i aktorami filmowymi, którzy przybędą do Warszawy z całego świata.

Obok młodzieży pracującej przyjadą na Festiwal również studenci z różnych krajów, studiujący różne dyscypliny naukowe.

Obok tych spotkań, które nazwać by można „specjalistycznymi” odbyły się kilka set spotkań ogólnych, które zyskały już sobie na poprzednich festiwalach żywą i piękną tradycję. Wiele z nich będzie miało charakter uroczystości młodzieżowych, jak np. spotkania młodzieży różnych kontynentów: Europy, Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej. Niektóre z owych spotkań poświęcone zostaną walce przeciw kolonializmowi i walce o niezawisłość narodową. Pod niebem warszawskim spotkają się, aby po bratersku uściskać sobie dłoń — Francuzi i młodzież z francuskich kolonii, Anglicy — i ich kolorowi kole dzy z Sudanu, Kenii i innych kolonii brytyjskich.

Spotka się również młodzież, która zbierała podpisy pod Apelem Wiedeńskim, aby wymienić swe doświadczenia w walce o pokój.

Trudno zresztą przewidzieć wszystkie spotkania. Obok tych, umieszczonych już w programie, nastąpi wiele innych, przypadkowych, ale również cennych. Na ulicach Warszawy poznają się — być może — Fracuzka Yvette, Wietnamczyk Peng, Duńczyk Olaf, poznają się i zaprzyjaźniają tysiące innych, których imion i twarzy jeszcze nie znamy. I to jest sprawa najważniejsza. Z tych małych przyjaźni powstaje bowiem wielka, międzynarodowa przyjaźń młodzieży całego świata, przyjaźń, która

wiedzie świat do szczęścia i pokoju.

DANUTA SOCHACKA



SPORT — SPORT — SPORT

Na trasie Koszalin-Kołobrzeg-Karlino-Koszalin walczyć będą kolarze-szosowcy o indywidualne mistrzostwo województwa

W dniu 22 lipca odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo województwa koszalińskiego dla kolarzy szosowców. Impreza ta organizowana jest pod hasłami V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów i ma na celu dalszą popularyzację tej pięknej, lecz niestety jeszcze zaniedbanej u nas dyscypliny sportu.

Trasa wyścigu wynosi około 95 kilometrów. Prowadzi ona z Koszalina do Kołobrzegu, a stąd przez Karlino do Koszalina.

Startować mogą zawodnicy podlegający klasyfikacji zarówno w konkurencji: ro werów wyścigowych jak i półwyścigowych. Pojadą oni razem, z tym, że ostatecznej klasyfikacji dokonają osoby nie po zakończeniu wyścigu.

Zawodników zgłaszają zrzeszenia sportowe. Obok nich mogą również startować zawodnicy nie zrzeszeni posiadający dokument aktualnego badania lekarskiego i książeczkę SPO.

Spodziewamy się licznej obsługi wyścigu kolarskiego. Zgłoszenia należy kierować

na adres Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Koszalinie do dnia 19 lipca.

Tydzień później zostanie rozegrana następna batalia kolarska w Koszalinie. Będzie nią wyścig uliczny o Puchar Redakcji „Głosu Koszalińskiego”. Dotychczasowym posiadaczem Pucharu jest koszalińska Gwardia, dla której zdobył go Stanisław Małuszewski. Zdecydował o tym ostatni wyścig o podarunek w jednym z następujących numerów.

UWAGA! Chuligan na boisku

6 lipca rozegrany został mecz piłkarski o Puchar Polski między zespołami Gwardii z Ustki i LZS Grapice. Wszystko byłoby w zasadzie w porządku, gdyby nie pewien wcale nie drobny przypadek, który aczkolwiek nie wpłynął bezpośrednio na przebieg meczu, dał jednak powody do zastanowienia się nad postawą niektórych zawodników pierwszej drużyny LZS Grapice.

Ob. Marian Gozdek udał się na ów mecz w towarzystwie kilku działaczy z zarządu ZS Kolejarz w Słupsku. Spozostężył ich, zawodnik i drużyny LZS Grapice, Jerzy Dudek rozpoczął prawdziwy koncert obraźliwej, wulgarniej mowy. Trudno tu powtarzać wszystkie epitetów jakimi obdarzeni zostali działacze „Kolejarza”. Sytuację pogorszył jeszcze fakt, że Dudek znajdował się w stanie poważnego zamroczenia alkoholem.

Popisowi Dudek przypatrzył się w założonymi reżymierem do zarządu LZS Grapice, od czasu do czasu wzmieniając między sobą po rozumiewawcze spojrzenia. Nie jest to niestety pierwszy wypadek chuligańskiego zachowania się zawodnika drużyny, która co prawda w zyskuje ostatnio niezłe wyniki w sporcie wyczynowym, ale jak z powyższego przykładu widać położyła zupełnie „na łopatki” pracę wychowawczą u siebie. Sprawa ta powinna być zajęta Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej w Koszalinie i wyciągnąć w stosunku do Dudka jak i kierownictwa LZS Grapice surowe konsekwencje. Chodzi nam wszystkim o dobrych i kulturalnych zawodników.

Na podstawie korespondencji Mariana Gozdka ze Słupska.

W towarzyskim meczu bokserskim Sparta Koszalin wygrywa z WKS 234 — 10:6

W sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego rozegrano został mecz bokserski pomiędzy Spartą Koszalin i WKS nr 234. Zwycięstwo odniosła Sparta 10:6. A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Sparty).

W pierwszej wadze muszej Locher przegrał na punkty z Mazurkiewiczem, w drugiej wadze muszej Zawadzki zwyciężył przez tko w pierwszym starciu Markowskiego, w kościelnej Grubert

wypunktował Klonowski, w piórkowej Tarasewski przegrał przez tko w pierwszym starciu z Sakowskim, w lekkiej Świdzki przegrał z Lademonek, w lekkośredniej Marczewski pokonał Nierobe, w średniej Kazimierzowi Gotowieckiemu poddał się w trzecim starciu Szreder, w półciężkiej Józef Gotowiecki zwyciężył Bouleq.

W ringu sędziował Krzywina, na punkty Kochański, Lubefeld i Willński.



1500-OSOBOWA delegacja młodzieży Francji na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie jest już gotowa do wyjazdu. Szczególnie starannie przygotowana została delegacja kulturalna. Na festiwalach regionalnych i departamentalnych oraz na licznych konkursach wybrano 230 członków tej delegacji — najlepszych artystów zawodowych i amatorskich.

Na zdjęciu: laureatka konkursu muzyki klasycznej Raymonde Manfredi będzie grała w Warszawie.

— **J**AK tam jest w naszej Polsce? Co dzieje się za „żelazną kurtyną”? Czy prawdą jest to, co piszą do nas w liściach krewni i znajomi? Czy gazety, przesyłane nam z Polski, nie kłamają?

Te i setki podobnych pytań niepokoili mocno dwudziestu „śmialków”, którzy postanowili odwiedzić nie w dżungli trzydziści lat odczynę — „kraj niedzi i głodu”, jak wmałwała im reakcyjna część emigracji.

Gawrycki, Kozikowski, Muszyński z Włodawy i reszta, podobnie jak wielu innych, wyemigrowali z ocean podczas wielkiego kryzysu, jakiego ogarnął Polskę około lat trzydziestych. Tyśiące rąk wyciągały się wówczas nadaremnie po pracę i chleb, których brakowało w kraju. Bardziej zdecydowani wyprzedawali się ze wszystkich i, zebrawszy 200 dolarów, wyruszali za ocean w nadzieję lepszego życia. Ale tam nie było tak różowo, jak to przedstawiali agenci emigracyjni. Trzeba było chwycić się każdej pracy, aby nie pójść na śnie, aby utrzymać się na powierzchni. Część powiodło się jako tako, część — ech, lepiej nie wspominać!

— Jak też tam wygląda ta nasza stara ojczyzna? — zapycywal siebie przygotowując się do drogi.

Tęsknota za krajem i ciekawość wzięły górę nad gadaniną tej „młodej”, powojennej emigracji. Zebrał każdy konieczne fundusze na podróż i ruszył do Polski.

Powitały ich najpierw Gdynia i Gdańsk. Nie honorowym szpalarem i flagami

Polonia kanadyjska porównuje...

powiewającymi na masztach, ale rytmem zwykłej pracy dnia codziennego.

— Nie dziwniejszego nad ten Gdańsk — mówią. — Takie zniszczenia i takie tempo odbudowy. A przy tym budujecie i latem i zimą. Nie ma u was martwego sezonu. Do tego wszystkiego nie przy wykłmisy w Kanadzie. Budo je się tam mało i powoli.

A cóż dopiero, kiedy zoba czyli Warszawę! Wtedy przekonali się, że gazety naprawdę nie kłamają. I książki też, te nadsyłane im z Polski. I polskie filmy, które tam docierają.

Ze to wszystko, co pisali w liściach ich krewni jest prawdą, polscy Kanadyjczycy mogli przekonać się w czasie kilkutygodniowego pobytu u swoich rodzin. Dwa dziesiąta osób rozjechało się w Kraków, Rzeszów, Poznań, Lubelszczyznę i w inne jeszcze okolice — gdzie kogo serce ciągnęło.

Muszyński zachwyca się Nową Hulą.

— W pięć lat zbudować takie 80-tysięczne miasto i wszystkich zatrudnić! Mało tego! Wracaj, mówią mi, i przywieź innych, ciągle potrzebujemy tu rąk! A w Toronto, gdzie mieszkam, 80 000 bezrobotnych szuka zajęcia.

Naturalnie, musiała wyjść sprawa arrasów — „arrasów”, jak wszyscy z Kanady mówią;

Rozmowę przeprowadził A. Cz.